

13. 08. 41
Karol Wierczak

MIEDZY ZBRUCZEM A KARPATAMI

L w ó w,

1 9 3 5.

Nakładem Biblioteki Kresowej

E₁

Karol Wierczak

MIEDZY ZBRUCZEM A KARPATAMI

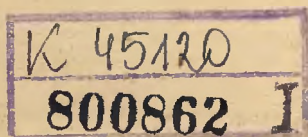
L w ó w,

1 9 3 5.

Nakładem Biblioteki Kresowej

13836/62

H II 12 a 5



Antik. Wauk.
Gau Murrkies
Bytom Wieber 14

6.12.62.

2025



*„Krótka pamięć w polityce
jest wielkim grzechem“.*

Między Zbruczem a Karpatami

K 45120

Odbito czcionkami Drukarni Kresowej we Lwowie.

I. Ziemia i ludzie

Obszar Ziemi Czerwieńskiej stanowi od wieków teren wędrówek narodowości. Na początku dziejów Polski był to obszar zaludniony słabo. Między Zbruczem a Sannem już w zaraniu państwowości polskiej widzimy coraz liczniejsze osady polskie. Jak notują pierwsze kroniki historyczne, ziemię tę zamieszkiwali zawsze Polacy i Rusini.

W przeszłości nie dbano o zakładanie kościołów rzymsko-katolickich; wiele ludności polskiej, uczęszczającej do cerkwi unickich — ruszczyło się. Są nawet liczne osady szlacheckie, dumne ze swoich przywilejów, nadanych im przez królów, które powoli ulegały rusyfikacji, należąc do parafij unickich.

Na 3 części możnaby podzielić Małopolskę Wschodnią: do pierwszej zaliczyć powiaty bliższe Małopolski Zachodniej (po Lwów), gdzie do narodu polskiego przy spisach ludności zgłaszało się około 50%, do drugiej — powiaty bliższe granicy rosyjskiej, gdzie ludności polskiej jest ponad 40 proc., do trzeciej — górskie i naddnie-strzańskie, gdzie ludność polska dochodzi do 25 proc.

Znacie ten kraj — z historii, opisów, ze zdarzeń lat ostatnich. Miejscowości: Trembowla, Zbaraż, Zborów,

Podhajce, Tarnopol, Krechowce, Jazłowiec, Husiatyn, Buczacz, Halicz, Przemyśl, Stanisławów i stolica kraju Lwów — któż o nich nie słyszał.

Od czasów niepamiętnych, od zarania dziejów tam jesteście, idąc ku tym żyznym, pięknym obszarom ze słowem Bożem, z nauką, pługiem i pomocą orężną, gdy trzeba było je obronić od wszelkiej dziczy, uderzającej na nie ze stepów południowego wschodu.

Na tym obszarze Rzeczypospolitej mieszka około 2 i pół miliona Polaków. Już sama ta liczba wskazuje, że nie można poważnie mówić o tem, jakoby to była ziemia ruska. Prawa narodu polskiego do tej ziemi opierają się nie tylko na liczbie ludności, która od setek lat tę ziemię razem z Rusinami zamieszkuje. Nikomu z Polaków w okresie rozkwitu dawnej Rzeczypospolitej Polskiej nie przyszłoby do głowy nazywać Ziemi Czerwieńskiej kresami Rzeczypospolitej, bo kresy sięgały daleko za Dniepr, a więc do ziem, które należą dziś do Rosji.

Na grody czerwieńskie najeżdżali często Tatarzy, na tych ziemiach toczyły się bohaterskie walki i słusznie na zgromadzeniu obywatelskiem we Lwowie w 1921 r. powiedział poseł podlaski Szymborski, że tak, jak ziemia unicka przepojona jest największą ofiarą krwi o wiarę świętą, tak grody czerwieńskie pochłonęły w okresie wieków wiele krwi rycerstwa z całej Polski w obronie tych ziem przed najazdem Tatarów i Turków.

Jest więc ta ziemia polska krwią najhojniej użyźniona. A jak wielką jest miłość Polaków te ziemie zamieszkujących, to najlepszym dowodem obrona Orląt lwowskich polskiego Lwowa w 1919 r., ofiarna i dobrowolna

pomoc, którą dla obrony grodów czerwieńskich nieśli ochotnicy z Warszawy, z pod Krakowa i z Poznańskiego.

Ta droga każdemu sercu polskiemu ziemia należy do najbogatszych w Polsce. Na Podkarpaciu mamy wielkie pokłady naftowe, z główną siedzibą Borysławiem; o naftę zabiegali rozmaici spekulanci międzynarodowi i oni to robili nacisk w 1919 r., szczególnie w Anglii, aby Ziemi Czerwieńskiej nie łączyć odrazu z Polską. Są tam także pokłady kainitu, wspaniałe lasy o drzewie dużej wartości. W południowej części tego kraju, koło Zaleszczyk i Kosowa, pielęgnuje się z powodzeniem owoce południowe — udają się piękne morele i winogrona. Na Podolu są żyzne pola pod uprawę tytoniu i kukurydzy, a na stokach gór i na licznych połoninach chowa się, a można chować jeszcze większe ilości owiec, co ma duże znaczenie dla Polski, gdyż nasza wełna może zastąpić obcą.

Konieczność stałego należenia do Polski ziem między Zbruczem a Sanem, jeżeli zważy się historję tej ziemi, liczbę polskiej ludności i jej bogactwa — nie potrzebuje dalszych uzasadnień i wogóle jako kwestja dyskusyjna nie powinna istnieć. Wszelkie pomruki agitatorów ukraińskich, domagających się wyzwolenia z pod naszej władzy — to dowód antypolskiej roboty, stale podsycanej przez Niemcy. Ziemia ta była, jest i będzie polską.

II. Ukrainizm i jego protektorzy

W ostatnich latach sprowadza się pociągami Polaków z rozmaitych stron na święto huculskie do województwa stanisławowskiego. Do święta tego przywiązuje się wielką wagę, wygłasza się szereg przemówień, bierze się udział w zabawach ludowych, a tymczasem na terenie ziem południowo - wschodnich robi się wiele politycznych błędów, które doprowadziły do wzmożenia ruchu ukraińskiego i do coraz bardziej zdecydowanych wystąpień radykałów ukraińskich. Znając tę uroczą i żyzną część Rzeczypospolitej bardzo dobrze, bo tam przepędziłem swoje młode lata, zastanawiałem się niejednokrotnie, dlaczego, mimo wielu doświadczeń z przed wojny, polityka polska popełniła tam wiele błędów.

Ostatnio spotkałem się ze znajomym księdzem ruskim, wyjątkowo przychylnie usposobionym dla Polski, pochodzącym zresztą z polskiej szlachty, który mi wyraźnie powiedział: „— Źle jest u nas, bo ciągle robi się na naszym terenie to, co robiła nieboszczka Austria“. Wiadomo, że Austria, sprzymierzona z Niemcami, przygotowując się do wojny z Rosją, popierała ruch ukraiński. Mało dbając o potrzeby spokojnych mieszkańców tej ziemi, Austria była bardzo czuła na humory radykałów

ukraińskich, darząc ich możnem poparciem i podszczuwając skrycie przeciw ludności polskiej. Toteż już na wiele lat przed wojną wrogi Polakom i Polsce ruch ukraiński nabrał znacznego rozmachu, bo czuł bezkarność i wydadne poparcie, zarówno Wiednia, jak i Berlina.

W roku 1906, na polecenie ś. p. Jana Popławskiego, ówczesnego redaktora „Słowa Polskiego“, jako początkujący student uniwersytetu, pojechałem w lecie podczas żniw, do powiatu Podhajeckiego i Buczackiego, aby zebrać tam wiadomości o strajkach rolnych, które prowadzili Ukraińcy, chcąc zniszczyć wszelki dobytek polskiej większej własności. Dostać się tam było trudno, gdyż dużą przestrzeń trzeba było przejechać furą, a we wszystkich karczmach przydrożnych gromadzili się chłopci strajkujący. Chcąc dowiedzieć się o przyczynie strajku, udawałem zastępcę firmy maszyn, ażeby nie budzić wśród nich podejrzeń. Kiedy pytałem się, dlaczego strajkują i jakie są ich żądania ekonomiczne, wyraźnie mi oświadczyli, że czynią to dlatego, ponieważ otrzymali taki rozkaz i że wcale nie chodzi im o zdobycze ekonomiczne, tylko strajkują po to, aby zniszczyć Polaków.

W następnym, 1907 r., podczas wyborów do parlamentu austriackiego, przyjechałem z kolegami do okręgu tarnopolskiego, ażeby pomóc komitetowi polskiemu w walce wyborczej i zapewnić zwycięstwo J. Zamorskiemu, który był kandydatem polskiej ludności. Kiedy wraz z proboszczem z pobliskiego Czerniłowa Mazowieckiego przyjechałem do wsi ruskiej i tłumaczyłem Rusinom o potrzebie zgody polsko-ruskiej, przypominając, że od wieków wspólnie na tej ziemi mieszkamy, w odpowiedzi „mołojcy“ ukraińscy zaczęli śpiewać nienawistną pieśń: „Ne po-

ra Moskałam i Lacham służyty“, a gdyśmy stamtąd wracali, posypały się w naszą stronę kamienie. Przy wyborach ściślejszych w okręgu trembowelskim, kiedy chodziło o wybór między Żydem a Polakiem, ksiądz ukraiński z ambony tłumaczył swoim wiernym, że powinni głosować na Żyda, a nie na Polaka, ponieważ Żydzi dali nam Chrystusa Pana, a Polacy co. Przemówienia na zebraniach kandydatów ukraińskich na posłów ograniczały się wyłącznie na wyzwiskach Polski. Przypominam sobie więc w Jampolu, gdzie przywódca radykałów ukraińskich, poseł Budzynowski, mówił: „— Polacy ukradli nam nie tylko lasy, ziemię i pastwiska, lecz ukradli nam nawet Matkę Boską, nazywając Ją Królową Korony Polskiej.“

Otóż źródło tej zatrutej siejby, wskazywane oddawna przez wszystkich ludzi przenikliwych, wyszło w całej pełni na jaw w roku następnym 1908-ym. W roku owym młody Ukrainiec, nazwiskiem Siczyński, zamordował we Lwowie namiestnika cesarskiego, Andrzeja Potockiego, podczas jego urzędowania w pałacu namiestnikowskim. Namiestnik Potocki, pan na Krzeszowicach, dobry katolik i człowiek światły, był lepszym Polakiem niż Austriakiem, ludność ruską szanował i dbał o jej potrzeby, lecz dla radykałów ukraińskich serca nie miał. Został więc zamordowany. Na rozprawie obrońcy mordercy podnosili, że Siczyński, ucząc się w polskim gimnazjum w Przemyślu, kształcił się na literaturze narodowej polskiej i stamtąd czerpał natchnienie do morderstwa politycznego. Prokurator nie był przygotowany do odparcia tych ataków (w ostatniej chwili polecono oskarżać młodemu zastępcy prokuratora, Janowi Pierackiemu, dzisiejszemu przywódcy obozu narodowego we Lwowie). Ciekawe, że nie dano

mu aktów sprawy do przejrzania i tylko dzięki wybitnej inteligencji i znajomości literatury politycznej polskiej, w znakomitem przemówieniu, które wyszło później nakładem „Słowa Polskiego“ w osobnej odbitce, — odparł oszczercze zarzuty obrońców ukraińskich.

Wprawdzie Siczyńskiego skazano na śmierć, lecz cesarz austriacki ułaskawił go. Następnie ułatwiono mordercy ucieczkę z więzienia stanisławowskiego. Siczyński dostał środki na ucieczkę do Ameryki, zaś namiestnikiem został Michał Bobrzyński, ze zleceniem popierania ruchu ukraińskiego i łamania wszechpolskiego ruchu narodowego.

Były robione starania, aby w Sejmie galicyjskim zmienić ustawę wyborczą z korzyścią dla Ukraińców, popierano robotę kulturalną i gospodarczą Ukraińców, stale robiono zamach na polskość uniwersytetu we Lwowie, założonego jeszcze przez króla polskiego, Jana Kazimierza. Tylko zdecydowane stanowisko młodzieży polskiej narodowej, mające poparcie w szerokich kołach społeczeństwa polskiego, obroniło Grody Czerwieńskie od tych ataków ukraińskich. Do gruntownego uświadomienia polskiego, że Ukraińcy są popierani przez Berlin, przyczyniły się dokumenty, ogłoszone przez redaktora „Dziennika Berlińskiego“, Krysiaka, który wykazał, że hakatystyczne Tow. niemieckie, które walczyło zdecydowanie z Polakami na ziemiach zachodnich, udziela znacznych subwencji Ukraińcom na robotę przeciw Polakom.

Najlepszym dowodem, że rząd austriacki wykonywał na tym terenie plan niemiecki, było oświadczenie, na początku wojny, premjera austriackiego. Berchtolda, złożone prezesowi Głąbińskiemu, że o sprawie polskiej Austria

z Polską poważnie mówić nie może, gdyż klucz rozwiązania sprawy polskiej jest w Berlinie. Austrię interesuje tylko rozwiązanie sprawy na Bałkanach. Kiedy światowa wojna skończyła się klęską państw centralnych, wówczas w ostatniej jeszcze chwili Austriacy uzbroili Ukraińców i przygotowywali zamach na Lwów i wojnę ukraińsko-polską.

Mimo tak jaskrawych dowodów sojuszu ukraińsko-niemieckiego, było wielu Polaków, zajmujących urzędy, a także przedstawicieli lewicy polskiej, którzy stale bałamucili się sprawą ukraińską i życzliwie odnosili się do tego ruchu, który wyraźnie głosił zasadę wyrzucenia Polaków za San. Jedynie Polacy, zorganizowani przed wojną w organizacjach gospodarczych, czy towarzystwach oświatowych, zwycięsko przeciwstawiali się temu pochodowi ukraińskiemu, a nawet dla polskich narodowych kandydatów, jak ś. p. Aleksandra Skarbka, Zamorskiego i innych, znajdowali poparcie u spokojnych Rusinów, a to dlatego, że wielki rozmach polskiej pracy oświatowej i gospodarczej imponował ruskiej ludności.

Zdawałoby się, że po tych doświadczeniach przedwojennych polityka polska nie powinna popełniać błędów, narzuconych nam przez rządy zaborcze. Niestety, to, czego jesteśmy świadkami na froncie walki Ukraińców z Polską, świadczy, że są Polacy, którzy nie są mądrzy nawet po szkodach, jakie popieranie ruchu ukraińskiego przed wojną sprawie polskiej zgotowało.

III. Przypomnienie na czasie

W ostatnich czasach we Lwowie ogłoszono komunikat III Międzynarodówki bolszewickiej w sprawie ukraińskiej. Kierownictwo bolszewickie poleca swoim działaczom na terenie Ziemi Czerwieńskiej, którzy zorganizowali się tajnie, że należy energicznie zwalczać radykalnych Ukraińców, gdyż w interesie pokoju leży, aby sprawa ukraińska była równocześnie osłabiona nietylko na terenie Rosji Sowieckiej, ale także na terenie Polski. Ponieważ wywrotowa działalność ukraińska w ostatnich latach wzmogła się, trzeba przypomnieć sobie, jakie błędy w polityce polskiej na tym terenie poczyniono.

Źle się stało, że po wybuchu ruchawki ukraińskiej po upadku Austrii i przy jej pomocy nie można było zorganizować odrazu należytej odsieczy dla Lwowa i że państwa koalicyjne nie chciały zgodzić się na wysłanie wojska polskiego, zorganizowanego we Francji, przez Gdańsk — do Polski.

Podkreślić zaś należy, że w tej walce o oderwanie Ziemi Czerwieńskiej od Polski współdziałali z Rusinami tamtejsi Żydzi.

To, że walki polsko-ukraińskie się przeciągały, wytworzyło, mimo ostatecznego zlikwidowania inwazji

ukraińskiej, przekonanie w masach ruskich o potrzebie walki o samodzielną Ukrainę.

Ale jeszcze większym błędem, podtrzymującym działaczy ukraińskich w walce o stworzenie samodzielnego państwa ukraińskiego, był sojusz z Petlurą i wyprawa na Kijów, która skończyła się dla Polski wielkimi ofiarami i zdradą rozmaitych oddziałów ukraińskich na froncie.

Po ostatecznem ustaleniu przez państwa koalicyjne granic wschodnich Polski, stosunki między ludnością polską a ruską zaczęły się powoli układać. W myśl zasady, że ziemia polska powinna przechodzić w ręce polskie, zaczęto na terenie woj. lwowskiego i tarnopolskiego przeprowadzać osadnictwo polskie. W miejsce zniszczonych polskich obszarów dworskich stawał do pracy kulturalnej i gospodarczej chłop polski z Zachodu. Niestety, nie opracowano należytego planu parcelacyjnego i nie zorganizowano odpowiedniej pomocy religijnej, oświatowej i gospodarczej dla polskich osadników. Słabsi z nich załamywali się. I skutkiem tego parcelacja nie dała pożądanых wyników. Gdyby ustaliły się rządy polskiej większości, opartej o porozumienie obozu narodowego z Piastem, stworzenie jednolitego polskiego frontu na terenie Ziemi Czerwieńskiej i wzmocnienie żywiołu polskiego postępowałoby naprzód. Niestety, pierwszy rząd pomajowy, opierając się o lewicę, zaczął kokietować Ukraińców. Osadnictwo polskie zaniedbano, ziemia polska przy dalszej parcelacji zaczęła przechodzić w ręce ruskie.

Ukraińcy rozpoczęli wzmożoną działalność polityczną i gospodarczą i w walce z żywiołem polskim posunęli

się do aktów gwałtu. To spowodowało usprawiedliwiony nacisk władzy administracyjnej, ale ogólne ostre uspokajanie byłoby niepotrzebne, gdyby zawczasu zdobyto się na stanowczą politykę.

Sztab rewolucjonistów ukraińskich ze swojej siedziby w Berlinie organizował na terenie polskim oddziały bojowe, które co pewien czas popełniały rozmaitego rodzaju gwałty, posuwając się do zabijania swoich przeciwników politycznych. W ostatnim roku walka ta w niektórych powiatach nabrała znowu większego natężenia i napady na urzędy, niszczenie słupów telegraficznych, drutów i akty gwałtu osobistego do ostatnich czasów nie ustawały. Z drugiej strony rozwinęli działacze gospodarczy ukraińscy wzmożoną działalność, wytworzyli zapał do pracy i rozpoczęli zdecydowaną walkę o usunięcie Żydów ze wsi i miasteczek w województwach południowo-wschodnich. W ten sposób kilkanaście tysięcy młodych Ukraińców rozmieszczono na posadach w spółdzielniach rolniczych, rzemieślniczych i drobnego przemysłu, którzy równocześnie stanęli na czele roboty kulturalnej wśród Rusinów. We wsiach ruskich synowie zamożniejszych chłopów, czy księży ruskich, którzy wrócili po skończeniu szkół i nie poszli bezpośrednio do pracy gospodarczej, stanęli na czele radykalnego ruchu ukraińskiego, wyraźnie zwróconego przeciwko Polsce.

W tym okresie wzmożonej działalności Ukraińców, po stronie polskiej ostatnie lata marnowano w walce wewnętrznej w organizacjach polskich kulturalnych i gospodarczych, starano się usunąć z nich ludzi należących do stronnictw niezależnych, osłabiając przez to jedność

front polski, rozbijając i tamując prace organizacji polskich, jak Tow. Szkoły Ludowej, Sokoła, Kółek Rolniczych i innych spółek, tak wielce zasłużonych w pracy nad rozwojem siły i znaczenia żywiołu polskiego na tych ziemiach przed wojną. Bez przesady stwierdzić można, że w ostatnich latach jesteśmy świadkami rozwoju życia kulturalnego i gospodarczego ruskiego, a osłabienia sił polskich na tym, tak ważnym, obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Najwyższy czas, aby po dokładnem poznaniu błędów, poczynionych przed wojną i po wojnie na Ziemi Czerwieńskiej, ustalono wreszcie taki program pracy, któryby odpowiadał interesom państwa polskiego.

IV. Testament cesarskich Niemiec

W książce Romana Dmowskiego „Świat powojenny i Polska“, która wzbudziła powszechne zainteresowanie, w artykułach poświęconych sprawie ukraińskiej, napisanych w r. 1930, czytamy:

„— Niemiecki plan ukraiński był sposobem zadania potężnego ciosu jednocześnie Rosji i Polsce. Plan ten Niemcy urzeczywistniłyby w traktacie, podpisanym w r. 1918 w Brześciu Litewskim przez skleconą delegację Rzeczypospolitej Ukraińskiej z jednej strony, a Niemiec, Austrii, Turcji i Bułgarji — z drugiej strony. Pozostał on na papierze, bo potężne do niedawna Niemcy w owej chwili były zdolne tylko papiery podpisywać. Pozostał on jako testament cesarskich Niemiec. W trudnej powojennej dobie czekał na wykonawców“.

Przez szereg lat Niemcy, prowadząc politykę wymuszania na Francji przy naiwnej polityce Brianda, całego szeregu ustępstw, nawiązywały z Rosją Sowiecką stosunki, zawarły sojusz w Rapallo i narazie sprawy ukraińskiej nie podnosiły. Starły się one przedewszystkiem Rosję z Polską pokłócić na tle sprawy ukraińskiej. Dopiero w planach narodowych socjalistów, którym przewodzi dzisiejszy władca Niemiec — Hitler, powró-

cono wyraźnie do testamentu cesarskich Niemiec. W mowach i pismach wybitnych przewódców obozu rządzącego w Niemczech, szczególnie w wystąpieniach Rosenberga, który jest właściwym kierownikiem polityki zagranicznej niemieckiej, niejednokrotnie powraca się do placu ukraińskiego. Chcianooby i Polskę, wbrew jej wyraźnemu interesowi, wplątać w jakąś awanturę rosyjską, zająć sprawą powołania do życia Ukrainy. W ten sposób Polska wplątałaby się w bardzo niebezpieczną awanturę, a zajęta na Wschodzie, ułatwłaby Niemcom, którzy każdej chwili — jak to niejednokrotnie w historii robili — zerwaliby układ pokojowy i odebraliby Polsce Gdańsk, Poznańskie, Pomorze i Śląsk.

Trzeba sobie uświadomić, że Rosja bez Ukrainy, pozbawiona zboża, węgla i żelaza, stałaby się niesłychanie słabą gospodarczo i skazaną na wielką zależność od Niemiec, któreby — jak to było przed wojną i podczas traktatu brzeskiego — namawiały Ukraińców i pomagały im, aby oni Polskę osłabiali przez walkę o odebranie Ziemi Czerwieńskiej, Chełmszczyzny, Wołynia i Polesia. Tego rodzaju szkodliwym planom niemieckim, nauczona doświadczeniem, polityka polska musi się stale przeciwstawiać i dokładnie rozumieć, że Rosja, bez względu na swój ustrój wewnętrzny, widząc wzmagające się niebezpieczeństwo na Dalekim Wschodzie ze strony Japończyków, musi chcieć pokoju z Polską, a nawet szukać z nią korzystnych umów.

Roman Dmowski już przy swej bytności w Japonii, podczas wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 roku, po klęsce rosyjskiej i po dokładnem poznaniu sił narodu japońskiego, zdawał sobie wyraźnie sprawę (o czem wówczas

pisał), że zajdą wielkie zmiany w stosunkach europejskich, gdyż Rosja, zagrożona od Dalekiego Wschodu, musi przestać interesować się sprawami europejskimi. Nie idea słowiańska, nie chęć ugody z Rosją, co zarzucali obozowi narodowemu lewicowcy, masoni i Żydzi, skłoniła przywódców obozu narodowego do postawienia sprawy polskiej podczas światowej wojny, w porozumieniu z Rosją i państwami koalicyjnymi, ale głębokie zrozumienie położenia międzynarodowego świata. Dla Romana Dmowskiego było jasne, że Rosja dla Polski z latami stanie się coraz mniej groźną, a cały wysiłek dla zdobycia zjednoczonej, niepodległej Polski trzeba zwrócić przeciwko Niemcom, aby odebrać im najstarsze polskie ziemie i osiągnąć dostęp do morza.

Zgodnie z temi słusznymi przewidywaniami, obóz narodowy stale, i przed wojną i w wolnej Polsce, walczył i walczyć będzie o to, aby ze sprawy ukraińskiej nie robić przyczyn do zatargu rosyjsko-polskiego w interesie Niemiec.

Tak się stosunki na terenie międzynarodowym układają, że Rosja Sowiecka w ostatnich czasach przystąpiła do niszczenia u siebie wpływów ukraińskich. Rzeczy biorą taki obrót, że sprawa ukraińska staje się tylko wewnętrzną sprawą Polski.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że przy schyłku światowej wojny, której jednym z celów było także oswobodzenie ujarzmionych narodów, Rusini, zamieszkujący obszar rosyjski, mieli po wybuchu rewolucji w Rosji wszelkie możliwości postawienia sprawy ukraińskiej. Po załamaniu się frontu rosyjskiego przedstawiciele państw koalicyjnych użyczyli Radzie Ukraińskiej

w Kijowie wszelkiej pomocy materialnej i technicznej dla stworzenia wojska ukraińskiego, któreby stanęły po stronie Koalicji w walce z Niemcami. Zamierzenia te nie odniosły skutku. Przyjście Niemców na Dniepr i popieranie samodzielnej Ukrainy nie udało się. Kiedy sztab niemiecki przekonał się, że Centralna Rada Ukraińska nie jest zdolna zorganizować tamtejszego społeczeństwa, w przeciągu bardzo krótkiego czasu ją zlikwidował. Na zebranie Centralnej Rady Ukraińskiej w Kijowie wszedł oficer niemiecki, kazał podnieść ręce do góry i rozejść się, a rozkaz natychmiast wykonano, bez żadnego oporu. Także pod naciskiem małego oddziału niemieckiego rozperszchły się dwa doborowe pułki ukraińskie, które przysięgały wierność Centralnej Radzie Ukraińskiej. Komenda wojskowa niemiecka w Kijowie bez żadnego oporu zamianowała, jako swego przedstawiciela, prezesem Komitetu Ukraińskiego — Skoropadzkiego, który w swojej działalności opierał się na inteligencji rosyjskiej; mając reprezentować samodzielność ruchu ukraińskiego, współdziałał z Niemcami.

Przypomnienie przebiegu wypadków z Kijowa podczas przełomowej wiosny r. 1918 jest potrzebne po to, aby pozbawić złudzeń tych wszystkich, którzy ze sprawy ukraińskiej chcą robić sprawę samodzielnego państwa ukraińskiego. Okazuje się, że nie wystarcza dla stworzenia wielkiego ruchu narodowego znakomity rozwój organizacji spółdzielczych, który miał miejsce na terenie Ukrainy rosyjskiej także przed wojną.

Dmowski swoje uwagi o sprawie ukraińskiej kończy:

„— Ostateczne wykreślenie sprawy ukraińskiej z programu naszej polityki zewnętrznej pociągnie za sobą dla naszego państwa jeden przedewszystkiem doniosły skutek: ustali się traktowanie sprawy ukraińskiej w państwie polskiem, jako sprawy wewnętrznej i tylko wewnętrznej. Zniknie pokusa do podpalania swego domu, aby od niego zajął się dom sąsiada.“

Testament cesarskich Niemiec, zostawiony na papierze w haniebnym dla Polski traktacie brzeskim, powinien być wyraźną przestrogą, że Niemcy zawsze starali się i starać będą, aby przy pomocy Ukraińców osłabiać Polskę.

V. O honor imienia polskiego

Stojąc na stanowisku prawdy historycznej, że Ziemia Czerwieńska od wieków z Polską była związana, musimy wyteżyc wszystkie siły, wysoko ceniąc honor imienia polskiego, dla takiego ułożenia stosunków w tej części Rzeczypospolitej Polskiej, aby Polska była tam szanowana, a ludność ruską, bałamuconą przez obce wpływy, zespolić najściślej z Rzeczpospolitą.

Nie można tolerować żadnej swawoli, ani wybryków „mołojców“ ukraińskich, lecz musi panować tam prawo, sprawiedliwe dla wszystkich mieszkańców tej ziemi. Trzeba dążyć do tego, aby usunąć ze szkół powszechnych i średnich wszelką odrębność ruską. Ostatnie procesy polityczne wskazują, że szkoły średnie ruskie wypuszczają „boryteli“ ukraińskich. Mieszkamy na tej ziemi, związani dolą i niedolą od szeregu wieków, razem z Rusinami. Łączy nas, poza sąsiedztwem, w wielu wypadkach to, co najsilniej wiąże, bo związek krwi. Dlatego dzieci polskie i ruskie powinny chodzić do wspólnych szkół, gdzie obok języka polskiego powinna być także możliwość poznania języka i historii ruskiej. Należy poczynić starania, abyśmy pracowali w wspólnych organizacjach gosp. i razem dźwigali wieś tamtejszą z upad-

ku gospodarczego powojennego i wydobyli tamte ziemie z niewoli gospodarczej żydowskiej. Robią to w ostatnich czasach z powodzeniem Rusini, walcząc o chleb dla swoich w Polsce: muszą to z wielkim zapamiętaniem czynić i Polacy. Przy wyborach do gmin, rad powiatowych i Sejmu muszą być zagwarantowane prawa narodu polskiego, jako gospodarza Rzeczypospolitej. Zerwać należy z metodami wyborczymi austriackimi i sztuczkami, zapewnić Polakom należne przedstawicielstwo. Wszelkie władze polskie muszą pamiętać, że tylko sprawiedliwym odnoszeniem się do ludności polskiej i ruskiej mogą wysoko podnieść powagę imienia polskiego. Tych wszystkich szkodników sprawy polskiej, którzy na tym obszarze źle gospodarzyli, lub też ze względów partyjnych rozbijali solidarność obozu polskiego i przez to podkopali znaczenie Polski, należy usunąć z zajmowanych stanowisk, a do pracy kulturalnej i gospodarczej powinna ruszyć z całą siłą swej wiary w wielką Polskę, młodzież polska, kończąca szkoły. Tylko przez rozwój kultury polskiej i samodzielnych silnych placówek gospodarczych możemy pozyskać bałamuconą ludność ruską do współpracy i do solidarnego wysiłku o wykorzystanie bogactw tej ziemi na pożytek miejscowej ludności i dla umocnienia potęgi Rzeczypospolitej.

Tak, jak za dawnych czasów Rzeczpospolita Polska, spełniając wielkie przeznaczenie dziejowe, nie żałowała trudu i ofiary, aby te ziemie obronić przed najazdem azjatyckich hord; tak jak to uczynił powszechny zapamiętany narodu w 1920 r. — tak uczynić należy wszystko, ażeby majestat Rzeczypospolitej na tych ziemiach przodował.

Niechaj drogowskazem dla wszystkich działaczy polskich będzie pamiątkowy głaz kamienny z czasów wojny, stojący na placu publicznym w Tarnopolu, na którym z jednej strony wyryto po niemiecku: „Tu ze wzgórze, opodal Tarnopola, przypatrywał się cesarz niemiecki swoim gwardyjskim pułkom, jak z powodzeniem rozbiły w 1917 roku front rosyjski“ — a z drugiej strony napis polski: „W roku 1919 w zwycięskim marszu wkroczyła tu dywizja polska, formowana we Francji z Polaków wszystkich ziem, aby na wieki złączyć tę polską ziemię z Macierzą“.

W roku 1918 Niemcy, widząc przegraną i chcąc osłabić Polskę, chcieli stworzyć przeciwko nam Ukrainę. Pamiętając o tych planach niemieckich, musimy stale dbać na tych ziemiach o honor imienia polskiego.



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000092318



I 800862